

Sygn.akt III AUa 182/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 sierpnia 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku, III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący: sędzia Alicja Sołowińska

Sędziowie: Barbara Orechwa-Zawadzka

Bożena Szponar - Jarocka

Protokolant: Magdalena Zabielska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 18 sierpnia 2020 r. w B.

sprawy z odwołania Z. K.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o rentę rodzinną

na skutek apelacji wnioskodawczyni Z. K.

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku V Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 9 stycznia 2020 r. sygn. akt V U 998/18

I. oddala apelację;

II. zasądza od Z. K. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. 240 (dwieście czterdzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję.

B. J. A. B. O.-Z.

Sygn. akt III AUa 182/20

UZASADNIENIE

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. decyzją z 17 września 2018 r. odmówił Z. K. prawa do renty rodzinnej po zmarłym 14 czerwca 2018 r. mężu, W. P.. Organ rentowy wskazał, że do dnia śmierci W. P. Z. K. nie pozostawała z nim we wspólności małżeńskiej, ponieważ małżonkowie nie mieszkali razem i nie prowadzili wspólnego gospodarstwa domowego.

W odwołaniu od tej decyzji Z. K. podniosła zarzut obrazy art. 70 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych wobec przyjęcia przez organ, że każdorazowo warunkiem niezbędnym do nabycia prawa do renty rodzinnej po zmarłym mężu jest fakt wspólnego zamieszkiwania małżonków do dnia śmierci męża. Wniosła o zmianę zaskarżonej decyzji i przyznanie prawa do renty rodzinnej, ewentualnie uchylenie decyzji i przekazanie sprawy Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych do ponownego rozpoznania. Wskazała, że pod adresem męża zamieszkiwała okresowo, natomiast przebywała tam na co dzień, co nie wynikało z zamiaru zerwania

więzi małżeńskich, lecz ze zgodnej woli małżonków podyktowanej uzasadnionymi okolicznościami faktycznymi oraz względami gospodarczymi.

Organ rentowy wniósł o oddalenie odwołania oraz o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy w Białymstoku wyrokiem z 9 stycznia 2020 r. oddalił odwołanie oraz zasądził od Z. K. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w B. kwotę 180 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że Z. K. została zatrudniona jako pomoc domowa i opiekunka W. P., który z uwagi na pogarszający się stan zdrowia (chorobę P., kamicę nerkową niedokrwienie serca, depresję i problemy z poruszaniem się) nie był w stanie samodzielnie wykonywać wszystkich czynności w domu. Z. K. za swoją pracę otrzymywała wynagrodzenie. Z czasem, w związku z pogarszającym się stanem zdrowia, W. P. zaczął potrzebować stałej opieki. Jego syn, A. P., przebywał wówczas w A. Południowo-Wschodniej. W celu zapewnienia stałej opieki zaproponowano W. P. zawarcie związku małżeńskiego z opiekującą się nim Z. K., która zgodziła się na stałą opiekę właśnie pod warunkiem zawarcia związku małżeńskiego, gdyż po śmierci W. P. mogłaby liczyć na rentę po nim. W. P. za namową siostry oraz obawiając się, że zostanie bez pomocy i opieki zgodził się na zawarcie związku małżeńskiego z Z. K.. Małżeństwo zostało zawarte 23 stycznia 2014 r. W. P. miał wówczas 86 lat, a odwołująca 57 lat. Wcześniej, tj. 10 września 2013 r., strony zawarły w formie aktu notarialnego umowę majątkową przedmałżeńską ustanawiającą ustrój rozdzielnosci majątkowej, a 26 lutego 2014 r. – umowę wzajemnego zrzeczenia się dziedziczenia po sobie. Po zawarciu związku małżeńskiego odwołująca w dalszym ciągu pobierała wynagrodzenie za opiekę nad W. P. według stawki godzinowej. W 2015 r. W. P. doznał złamania kości udowej i stał się osobą leżącą. Z. K. zaczęła wówczas zatrudniać do pomocy przy opiece nad mężem inne osoby. 15 listopada 2017 r. W. P. wniósł pozew o rozwód. Wyrokiem z 16 kwietnia 2018 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozwiązał przez rozwód związek małżeński W. P. i Z. K. z winy Z. K.. W. P. zmarł 14 czerwca 2018 r., przed uprawomocnieniem się wyroku. Z uwagi na śmierć powoda Sąd Okręgowy w Białymstoku postanowieniem z 6 sierpnia 2018 r. uchylił wyrok rozwodowy z 16 kwietnia 2018 r. oraz umorzył postępowanie w sprawie. 20 lipca 2018 r. Z. K. wystąpiła do ZUS z wnioskiem o rentę rodzinną po zmarłym mężu.

Sąd Okręgowy ustalił stan faktyczny na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach sprawy, aktach sprawy o sygnaturze akt I C 1783/17, aktach organu rentowego oraz zeznań przesłuchanych świadków i wyjaśnień odwołującej.

Sąd Okręgowy ocenił, czy zostały spełnione warunki do przyznania odwołującej, jako wdowie, renty rodzinnej na podstawie art. 65 ust. 1 w zw. z art. 70 ust. 1-3 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Sąd Okręgowy wskazał, że art. 70 ust. 3 tej ustawy stracił moc na podstawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 12 maja 2014 r. (Dz.U z 2014 r., poz. 683) w zakresie, w jakim uprawnienie małżonki rozwiedzionej do uzyskania renty rodzinnej poza spełnieniem przesłanek określonych w art. 70 ust. 1 i 2 tej ustawy oraz wymogu posiadania w dniu śmierci męża prawa do alimentów z jego strony uzależnia od tego, aby alimenty były ustalone wyrokiem lub ugodą sądową. Wobec tego, aktualnie dopuszcza się także taką możliwość, że alimenty mogą być ustalone pomiędzy rozwiedzionymi małżonkami na podstawie ich dobrowolnego porozumienia.

Sąd Okręgowy stwierdził, że odwołująca spełniła przesłankę wynikającą z art. 70 ust. 1 pkt 1 ustawy, ponieważ w dniu śmierci męża miała ukończone 61 lat. Z uwagi jednak na fakt, że w dniu śmierci męża odwołująca nie miała ustalonego wyrokiem lub ugodą sądową prawa do alimentów ze strony zmarłego małżonka, a nie wskazano, aby zmarły świadomie i dobrowolnie przyczyniał się do zaspokajania podstawowych potrzeb żony, konieczne było rozstrzygnięcie czy małżonkowie pozostawali do chwili śmierci męża we wspólności małżeńskiej w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy. Przyznanie prawa do renty rodzinnej uzależnione było zatem od pozostawania przez małżonków we wspólności małżeńskiej do dnia śmierci jednego z nich. Powody, choćby najbardziej usprawiedliwione, dla których ten warunek nie został spełniony, nie mają znaczenia dla rozpatrywanego uprawnienia. Przepis art. 70 ust. 3 ustawy posługuje się pojęciem wspólności małżeńskiej, które nie zostało zdefiniowane w prawie ubezpieczeń społecznych. Pojęcie to, wobec braku jego legalnej definicji, było przedmiotem rozbieżności w judykaturze, które usunęła mająca moc zasady prawnej uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 26 października 2006 r. (III UZP 3/06; OSNP 2007 nr 9-10,

poz. 138), zgodnie z którą warunkiem nabycia prawa do renty rodzinnej przez wdowę (wdowca) jest, poza spełnieniem przesłanek określonych w art. 70 ust. 1 i 2 ustawy, pozostawanie przez małżonków do dnia śmierci jednego z nich w stanie faktycznej wspólności małżeńskiej (art. 70 ust. 3 tej ustawy). W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że alimentacyjna funkcja renty rodzinnej może i powinna być odnoszona do objęcia tego rodzaju ubezpieczeniową ochroną prawną małżonków, którzy do dnia śmierci współmałżonka byli zobowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli (art. 23 k.r.o.), a zatem faktycznie realizowali wspólne cele małżeństwa. Ponadto, oboje małżonkowie obowiązani są, każdy według swych sił oraz swych możliwości zarobkowych i majątkowych, przyczynić się do zaspokajania potrzeb rodziny (art. 27 k.r.o.). W ramach tych zasadniczych regulacji prawa rodzinnego uprawnione jest założenie, że o małżeństwie (art. 23 k.r.o.) oraz o potrzebach rodziny - w rozumieniu art. 27 k.r.o. - można mówić w zasadzie wówczas, gdy rodzina jest związana nie tylko formalnym aktem małżeństwa, ale także realnym (rzeczywistym) węzłem pożycia małżeńskiego, któremu doktryna przypisuje opisowe znaczenie w postaci akceptowanego przez prawo i moralność wzorca, jaki małżonkowie powinni realizować w stosunkach małżeńskich w zmieniających się kolejach życia. Nieistotne lub przemijające zakłócenia dotyczące wspólnego pożycia nie podważają stanu pozostawania w faktycznej wspólności małżeńskiej. Wskutek zawarcia związku małżeńskiego i podjęcia wspólnego pożycia realizuje się wspólność małżeńska, w której ramach powstają i realizują się wspólne potrzeby małżonków oraz dzieci tworzących rodzinę, którzy na wypadek wystąpienia ustawowo określonych ryzyk ubezpieczeniowych mogą uzyskać ochronę prawa ubezpieczeń społecznych. Już na gruncie takich ogólnych uwarunkowań, pozostawanie we wspólności małżeńskiej, która stanowi przesłankę nabycia prawa do renty rodzinnej nie może być postrzegane jako następstwo jedynie formalnie zawartego związku małżeńskiego, ale również jako wspólność małżeńska wynikająca lub powiązana z rzeczywistym korzystaniem z praw i realizowaniem powinności małżeńskich, które do dnia śmierci ubezpieczonego współmałżonka kreują faktyczną wspólnotę małżeńską w jej rozmaitych wymiarach: duchowym, materialnym lub rodzinnym, a następnie - wskutek wystąpienia ryzyka ubezpieczeniowego (śmierci ubezpieczonego) - uruchamiają prawo ustawowo wskazanych osób bliskich do renty rodzinnej. Inaczej rzecz ujmując, wymaganie pozostawania w faktycznej wspólności małżeńskiej sprawia, że dla spełnienia tego dodatkowego warunku nabycia prawa do wdowiej renty rodzinnej nie wystarcza samo występowanie zewnętrznych oznak w postaci istnienia małżeństwa potwierdzonego formalnym aktem małżeńskim, ale konieczne jest zachowanie do dnia śmierci ubezpieczonego realnych więzi małżeńskich w ich rozmaitych wspólnotowych przejawach. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się co prawda, że samo oddzielne zamieszkiwanie małżonków nie jest równoznaczne z ustaniem wspólności małżeńskiej w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej, jeżeli nie zostały zerwane wszystkie faktyczne więzi małżeńskie (por. np. wyrok z 5 grudnia 2005 r., II UK 8/06, LEX nr 469165), w takim wypadku konieczne jest jednak ustalenie, na czym polegały te więzi te fizyczne i duchowe (por. wyrok z 14 grudnia 2009 r., I UK 184/09, LEX nr 574521). Jeżeli nie orzeczono rozwodu albo separacji, uzasadnione jest domniemanie, że między małżonkami istnieje wspólność małżeńska w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy o rentach i emeryturach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (wyrok Sądu Najwyższego z 15 czerwca 2005 r., II UK 248/04, OSNP 2006 nr 3-4, poz. 62).

Sąd Okręgowy stwierdził jednak, że pomimo istnienia formalnego związku małżeńskiego między odwołującą a zmarłym, ich małżeństwo było fikcją, a faktycznej wspólności małżeńskiej nigdy nie było. Świadczenie zawnioskowane przez odwołującą, tj. A. K. (1) (synowa odwołującej), D. K. (syn odwołującej), A. K. (2) (córka odwołującej), wskazywali, że małżeństwo między stronami zostało zawarte z sympatii. Twierdzili oni, że odwołująca i jej zmarły mąż lubili się i to skłoniło ich do wzięcia ślubu. Natomiast sama odwołująca twierdziła, że ślub został wzięty ze względu na to, że W. P. potrzebował stałej opieki oraz w związku z namowami jego siostry. Ww. świadkowie wskazali także, że małżeńskie relacje ich matki i zmarłego były ciepłe i układały się bardzo dobrze. Świadczenie ci twierdzili, że małżonkowie prowadzili wspólne gospodarstwo domowe i wspólnie ponosili koszty utrzymania mieszkania W. P., natomiast w utrzymaniu domu odwołującej pomagały jej dzieci. Przed ślubem Z. K. przez kilka lat zajmowała się W. P. jako pomoc domowa: prała, sprzątała, gotowała, za co otrzymywała wynagrodzenie. Po ślubie nie otrzymywała żadnych pieniędzy za opiekę. Po ślubie odwołująca mieszkała trochę z mężem w jego mieszkaniu, a trochę w swoim domu, z uwagi na syna, który nadużywał alkoholu. Na stałe wprowadziła się do męża już po jego wypadku w 2015 r., gdy był leżący i wymagał stałej opieki. Wtedy też, jak wynika z zeznań ww. świadków, odwołująca zaczęła zatrudniać do pomocy przy mężu inne osoby. Świadczenie ci twierdzili także, że relacje Z. K. i W. P. popsuley się po powrocie

jego syna do kraju, który – jak twierdzili – zaczął buntować ojca. A. P. kazał wyprowadzić się odwołującej z domu jego ojca i to on miał nakłonić ojca do rozwodu. Nieobecność odwołującej na pogrzebie męża wynikała z faktu, że nikt nie poinformował jej o jego śmierci. A. C. (znajomy odwołującej) w swoich zeznaniach potwierdził, że ślub wzięli, gdyż się lubili, łączyły ich ciepłe relacje. Wskazywał także, że na prośbę odwołującej pomagał czasem nieodpłatnie przy opiece nad W. P. i to zarówno przed, jak i po jego wypadku, i że po ślubie odwołująca zamieszkała z mężem. Zeznania te były w zasadzie zgodne z wyjaśnieniami odwołującej. Twierdziła ona, że już przed ślubem opiekowała się W. P. (sprzątała, gotowała, robiła zakupy), za co otrzymywała pieniądze. Po ślubie nikt jej już nie płacił. Wskazywała, że po zawarciu związku małżeńskiego początkowo mieszkała we własnym domu, natomiast po wypadku W. P. w 2015 r., zamieszkała z nim. Z wyjaśnień odwołującej wynikało, że po ślubie utrzymywała się wspólnie z mężem. On płacił rachunki, a na jedzenie składali się razem. Poza tym każde z nich utrzymywało swój własny dom. Z. K. twierdziła, że między nią a zmarłym istniała wspólność małżeńska, gdyż opiekowała się nim, rozmawiali ze sobą, trzymali się za ręce, łączyła ich więź duchowa. Nie było natomiast więzi fizycznej z uwagi na stan zdrowia W. P. ani majątkowej, gdyż istniała między nim rozdzielność majątkowa. Odwołująca wskazywała, że miała potrzebę przebywać z mężem, jednak miał on trzy koty, które szalały i nie dawały jej spać. Przyznała także, że nie była na pogrzebie męża, gdyż nikt nie powiadomił jej o jego śmierci. Zeznania te w części istotnej dla niniejszej sprawy były sprzeczne z zeznaniami świadków A. P. (syna zmarłego), M. T. i A. L. (1), które opiekowały się W. P..

A. P. zeznał, że odwołująca była pomocą domową zatrudnioną przez jego ojca. Przychodziła do niego regularnie sprzątać i przygotować coś do jedzenia. Świadek był w tym czasie za granicą. O ślubie dowiedział się po fakcie. Twierdził, że ojciec powiedział mu, że został przez odwołującą postawiony warunek, to jest, że ze względu na zły stan zdrowia ojca nie da rady pracować, ale jak wezmą ślub, to zostanie. To ciotka namówiła ojca do małżeństwa, mówiąc mu, że będzie miał zapewnioną opiekę. Za opiekę W. P. musiał jednak płacić odwołującej według stawki godzinowej, także po ślubie. Świadek posiadał o tym wiedzę, gdyż po powrocie z zagranicy zaczął zajmować się finansami ojca. Ponadto odwołująca przez cały czas otrzymywała od świadka wynagrodzenie za pracę w wysokości 10 zł za godzinę. Przychodziła do jego ojca 3 dni w tygodniu i była u niego od 6 do 18, a w nocy pozostawał on bez opieki. W pozostałe dni przychodziły inne opiekunki, które się zmieniały. Jak któraś odchodziła, to świadek zatrudniał następną. A. P. twierdził, że Z. K. nie mieszkała na stałe z jego ojcem. Na początku odwołująca wprowadziła się do jego ojca, ale jak zaczęła zatrudniać dodatkowe osoby (tj. po 1,5 roku) przestała z nim mieszkać, tzn. przestała przychodzić w te dni, kiedy był kto inny. Wówczas W. P. zostawał sam na noc. Świadek wskazał także, że odwołująca cały czas była opiekunką, nigdy nie była żoną, a ojciec na taki układ się zgadzał dopóki miał opiekę. Jego ojciec wniósł pozew o rozwód z własnej inicjatywy.

Świadek M. T. zeznała, że przychodziła do W. P. w poniedziałki oraz wtorki i była u niego od godziny 6 do 18. W środy, czwartki i piątki była u niego odwołująca. W soboty i w niedziele przez 2 lata przychodziła A. L. (1) (również w godzinach 6-18). Świadek wskazała, że kiedy ona była u W. P., to nikogo innego nie było. Nikogo nie było jak przychodziła i nikogo nie było jak wychodziła. Wskazała, że W. P. nie chodził i potrzebował całodobowej opieki. Trzeba go było sadzać i karmić. Korzystał z pampersów. Czasem bywało tak, że przez całą noc był zanieczyszczony w pampersie. M. T. wskazała, że najpierw płaciła jej odwołująca, a potem przyjechał syn zmarłego, który płacił wszystkim, także odwołującej. Niekiedy A. P. wyjeżdżał i wtedy zostawał też pieniądze dla odwołującej i było to jej wynagrodzenie. Wynagrodzenie było płacone co dwa dni. M. T. nigdy nie była świadkiem opieki odwołującej nad W. P.. Raz była natomiast świadkiem, jak odwołująca przysłała do A. P. prosić o urlop. Zwracali się wówczas do siebie na (...). W. P. zwracał się do odwołującej (...). Świadek wskazał, że wcześniej w soboty i niedziele przychodził A. C., ale wówczas W. P. często był niedomyty, nieostrzyżony, nieogolony. Na 2,5 roku pracy świadka odwołująca była u męża tylko kilka razy w trakcie jej pracy.

Świadek A. L. (1), która przez ponad dwa lata opiekowała się W. P. wskazała, że odwołującą widziała w tym czasie może dwa-trzy razy. Świadek pracowała w soboty i niedziele. Zawsze pieniądze dawał jej W. P. za 2 dni pracy, jak odchodziła z dyżuru. Pracowała od 7 do 19. Miała klucz i sama otwierała sobie drzwi. W. P. był sam w domu, także w nocy. Świadek twierdziła, że ani razu nikogo nie spotkała rano. Przy niej nie było odwołującej. Pierwszy raz zobaczyła ją po roku pracy, jak W. P. zachorował. Wówczas przyjechała i zamówiła wizytę lekarską. Od tamtej pory już nie przychodziła.

Często nie było z czego ugotować obiadu. Kiedy Z. K. pojechała do sanatorium, to zostawiła pieniądze M. T.. M. T. kupiła mięso, pierś z kurczaka. Jak przychodziła to pytała, co zrobić do jedzenia i robiła. Czasem przynosiła coś z domu do jedzenia. Jak przyjechał syn W. P., M. T. otrzymywała pieniądze i robiła zakupy. Gdy A. P. był w domu, to płacił za opiekę, a gdy go nie było to zostawiał pieniądze u ojca. Świadek twierdziła, że rano jak przychodziła to W. P. nieraz leżał mokry. A. L. (1) podała także, że Z. K. nie pytała o zdrowie męża. Odwołująca nie zostawała, gdy mąż był chory. Byli ze sobą 20 minut, może pół godziny. Nie było widać pomiędzy nimi żadnych emocji. Odwołująca w ogóle się nim nie interesowała i nie wykonywała przy nim żadnych czynności. Jak świadek zobaczyła W. P. pierwszy raz, to dała mu tydzień życia. Nigdy nie widziała tak wychudzonego człowieka. Twierdziła, że zaczęły z M. T. dbać o niego. Stał się wówczas zupełnie innym człowiekiem, poprawił się, zaczął się poruszać.

Sąd Okręgowy uznał za wiarygodne zeznania świadków A. P., M. T. i A. L. (1), ponieważ zdaniem Sądu zeznania te wzajemnie się uzupełniały i były zgodne z materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie rozwodowej, w szczególności z zapisami z nagrania rozmowy A. P. z Z. K. (k. 22-32 akt sprawy I C 1783/17). Z zeznań ww. świadków wynikało, że małżeństwo Z. K. i W. P. było fikcją. Pomimo formalnego zawarcia małżeństwa, Z. K. nigdy nie była prawdziwą żoną, przez cały czas była osobą zatrudnioną do pomocy przy W. P., która za wykonaną pracę – także po zawarciu małżeństwa – otrzymywała wynagrodzenie. Między odwołującą i zmarłym nie było wspólnego pożycia. Nie prowadzili oni wspólnego gospodarstwa, nie łączyła ich żadna więź emocjonalna czy duchowa. Był to czysto formalny układ. Odwołująca miała opiekować się W. P., gdyż wymagał on stałej opieki, za co po jego śmierci jako żona mogła poza wypłacanym wynagrodzeniem oczekiwać profitów w postaci renty po zmarłym. Z tych względów Sąd Okręgowy uznał, że zeznania świadków A. K. (1) (synowej odwołującej), D. K. (syna odwołującej), A. K. (2) (córci odwołującej), A. C. (znajomego odwołującej) oraz samej Z. K. nie były wiarygodne, w szczególności w zakresie, w jakim twierdzili, że małżeństwo zostało zawarte z powodów uczuciowych, było to prawdziwe małżeństwo, a relacje między małżonkami układały się dobrze. Za niewiarygodne Sąd uznał także twierdzenia tych świadków, aby małżonkowie mieli prowadzić wspólne gospodarstwo domowe i wspólnie się utrzymywać, a także zeznania, że po zawarciu małżeństwa odwołująca nie otrzymywała już żadnych pieniędzy za opiekę przy mężu. W ocenie Sądu świadkowie ci, jako członkowie rodziny odwołującej oraz znajomy (w przypadku A. C.), byli pośrednio zainteresowani rozstrzygnięciem sprawy na korzyść Z. K.. Sąd Okręgowy stwierdził, że według stanu na 14 czerwca 2018 r. (na datę śmierci W. P.) między małżonkami nie istniała wspólność małżeńska w jakimkolwiek jej przejawie. O ile sam fakt osobnego zamieszkiwania małżonków nie musiałby przesądzać o braku wspólności małżeńskiej (choć stanowi istotny argument za twierdzeniem o jej nieistnieniu), o tyle całkowicie istnienie owej wspólności musi wykluczać brak więzi osobistej, emocjonalnej między małżonkami. W tej sytuacji Sąd uznał, że brak było podstaw, by przyjąć, że Z. K. spełniała przesłanki do przyznania jej prawa do renty rodzinnej po zmarłym mężu. Skoro w dacie jego śmierci nie istniała między małżonkami więź małżeńska w żadnym jej przejawie, przyznanie żonie prawa do renty po mężu było możliwe wyłącznie, gdyby była ona uprawniona do alimentów od niego. Niespornym było zaś, że odwołująca nie miała takiego prawa do alimentów, co czyniło koniecznym uznanie zaskarżonej decyzji organu rentowego za słuszną. Z tego względu Sąd Okręgowy oddalił odwołanie na podstawie na podstawie art. 477¹⁴ § 1 k.p.c., a o kosztach zastępstwa procesowego Sąd orzekł na podstawie art. 98 i art. 99 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, zasądzając od odwołującej na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w B. kwotę 180 zł tytułem kosztów zastępstwa procesowego, ustaloną na podstawie § 9 ust. 2 rozporządzenia z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r., poz. 265).

Z. K. złożyła apelację od wyroku Sądu Okręgowego. Zaskarżyła wyrok w całości i zarzuciła:

1. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. wobec wyprowadzenia przez Sąd ze zgromadzonego materiału dowodowego wniosków sprzecznych z zasadami logiki i zasadami doświadczenia życiowego, a mianowicie, że:

- Z. K. i W. P. na datę jego śmierci nie pozostawali w faktycznej wspólności małżeńskiej, w sytuacji gdy między małżonkami nie doszło do trwałego i pełnego rozkładu pożycia;

- zeznania świadków A. K. (1), D. K., A. K. (2) oraz A. C. nie zasługują na walor wiarygodności, gdyż świadkowie ci jako członkowie rodziny oraz znajomi byli pośrednio zainteresowani rozstrzygnięciem sprawy na korzyść Z. K., w sytuacji gdy Sąd uznał za wiarygodne zeznania syna W. P., świadka A. P., oraz jego pracowników, M. T. oraz A. L. (1), pomimo że są w analogicznym stopniu zainteresowani wynikiem sprawy, z uwagi na silny konflikt, w jakim pozostają z Z. K.;
- W. P. został przymuszony do zawarcia związku małżeńskiego z uwagi na to, że Z. K. miała mu postawić warunek rezygnacji ze sprawowania nad nim odpłatnej opieki, pomimo że W. P. w dacie zawierania związku małżeńskiego nie był osobą nieporadną, zależną w jakikolwiek sposób od innych, a jego sytuacja życiowa nie była nieustabilizowana; wręcz przeciwnie małżeństwo z Z. K. było jego czwartym małżeństwem (poprzednie zakończyły się rozwodami), miał świadomość swoich czynów i działał z należytych rozważań;
- zeznania świadka A. P., który zeznał, że odwołująca cały czas otrzymywała wynagrodzenie za pracę są bardziej wiarygodne niż zeznania odwołującej Z. K. oraz świadków A. K. (1), D. K., A. K. (2) oraz A. C., pomimo że w dacie zawarcia przez strony związku małżeńskiego syn zmarłego przebywał na stałe w Malezji, nie utrzymywał z ojcem stałego regularnego kontaktu, a co więcej, W. P. zataił przed nią informację o małżeństwie z nią, a więc nie mógł mieć realnej wiedzy o całokształcie okoliczności;
- zawarła ona fikcyjny związek małżeński, oczekując profitów po ewentualnej śmierci męża, pomimo że w związku z zawarciem małżeństwa podpisała intercyzę, a nadto zrzekła się dziedziczenia po mężu, a nadto nie osiągnęła żadnych korzyści majątkowych w związku z zawarciem małżeństwa;

2. naruszenie przepisów prawa materialnego, tj. art. 70 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że nie mogła nabyć renty rodzinnej po zmarłym W. P. ze względu na ustanie wspólności małżeńskiej, w sytuacji gdy między małżonkami nie doszło do zupełnego i trwałego rozkładu pożycia, a więzi małżeńskie były zachowane.

Wskazując na te zarzuty, odwołująca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie odwołania, a także zasądzenie od organu rentowego na rzecz odwołującej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa prawnego według norm prawem przepisanych za postępowanie przed sądem pierwszej i drugiej instancji. Ponadto wniosła o przeprowadzenie rozprawy.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. wniosł o oddalenie apelacji oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za drugą instancję.

Sąd Apelacyjny ustalił i rozważył:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie. W pierwszej kolejności zachodzi konieczność odniesienia się do zarzutów natury procesowej, tak by wyjaśnić, czy Sąd I instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w sprawie. Dopiero wówczas pojawi się możliwość oceny wykładni prawa materialnego.

W obrębie zarzutów procesowych, skarżąca odwołuje się do art. 233 § 1 k.p.c., zarzucając wyprowadzenie ze zgromadzonego materiału dowodowego wniosków sprzecznych z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. Artykuł 233 § 1 k.p.c. jest jednolicie rozumiany zarówno w orzecznictwie, jak i literaturze. Przypomnieć zatem należy, że zarzut naruszenia tego przepisu nie może polegać na zaprezentowaniu własnych, korzystnych dla skarżącego ustaleń faktycznych, a tym samym korzystnej dla niego oceny materiału dowodowego. Powołany wyżej przepis zobowiązuje sąd do oceny wiarygodności mocy dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału zgromadzonego w sprawie. Z jednej strony Sąd orzekający uprawniony jest do oceny tychże dowodów według własnego przekonania, z drugiej natomiast sam jest zobowiązany do wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Uprawnienie Sądu do oceny dowodów według własnego przekonania nie oznacza oczywiście dowolności w tej ocenie, bowiem poza sporem winno być, iż dokonując tej oceny Sąd nie może ignorować zasad logiki, osiągnięć nauki, doświadczenia życiowego. Granice swobodnej oceny dowodów są wyznaczone przez

takie komponenty, jak: obowiązek wyprowadzenia przez Sąd z zebranego materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych, obowiązek poruszania się w ocenie dowodów w ramach przepisów proceduralnych, wynikających z treści art. 227- 234 k.p.c. Z tego wynika, że swobodna ocena dowodów jest dokonywana przez pryzmat własnych przekonań Sądu, jego wiedzy i posiadanego zasobu doświadczeń życiowych, ale powinna też uwzględniać wymagania prawa procesowego oraz reguły logicznego myślenia, według których Sąd w sposób bezstronny, racjonalny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych, a ważąc ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego.

Oceniając stopień realizacji powyższych dyrektyw interpretacyjnych, nie można pominąć, że Sąd Okręgowy, stosownie do wniosków stron, tj. odwołującej, jak i organu rentowego, dopuścił dowód z osobowych źródeł dowodowych, jak i przeprowadził dowód z przesłuchania odwołującej w charakterze strony.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego, Sąd I instancji prawidłowo ustalił okoliczności faktyczne sprawy. Istota tych ustaleń zamyka się w stwierdzeniu, że skarżąca nie pozostawała we wspólności małżeńskiej z W. P..

Sąd Apelacyjny nie kwestionuje tego, że odwołująca mieszkała z W. P. przez jakiś czas po ślubie. Wskazywali na to świadkowie A. K. (1), D. K. i A. K. (2). Ponadto świadek A. P. przyznał, że po ślubie odwołująca mogła zamieszkać z jego ojcem i codziennie opiekować się nim. Sama odwołująca jednak stwierdziła, że po roku od upadku W. P. (a ten wystąpił po ślubie), uzgodniła z nim, że będzie przychodzić do niego i opiekować się nim. Już wówczas z nim nie mieszkała. Potwierdzają to zeznania świadków M. T. i A. L. (1). A. L. (1) opiekowała się około 2 lata W. P. przed jego śmiercią i przychodziła do niego w soboty i niedziele. Z jej zeznań wynikało, że W. P. sam nocował w domu. Co więcej, zakupy nie były zrobione, dlatego nie miała nawet z czego ugotować jedzenia i początkowo sama kupowała jedzenie dla niego. A. L. (1) i M. T. sprzątały dom, prały i prasowały ubrania. Początkowo nie wiedziały, że odwołująca jest jego żoną. Co więcej to one informowały odwołującą, gdy występowały problemy zdrowotne u W. P.. Z ich zeznań wynikało, że odwołująca nie interesowała się mężem.

M. T. potwierdziła również to, że świadek A. C. pomagał w opiece nad W. P.. Było to jednak przed zatrudnieniem A. L. (1). M. T. zaproponowała A. L. (1) jako drugą opiekunkę, ponieważ podczas sprawowania przez A. C. opieki, W. P. był niedomyty, nieogolony i nieostrzyżony. Zeznania świadka A. C. o dobrej relacji pomiędzy odwołującą a W. P. dotyczyły okresu przed zawarciem związku małżeńskiego, a także początkowego okresu trwania tego małżeństwa. Sąd Apelacyjny nie kwestionuje tego, że relacja między odwołującą a W. P., zarówno przed zawarciem, jak i po zawarciu małżeństwa była dobra, jak na to wskazywali również świadkowie A. K. (1), D. K. i A. K. (2). Jednakże łącząca ich więź nie była więzią emocjonalną, jaka łączy małżonków. Była to więź pomiędzy opiekunem a osobą pozostającą pod jego opieką, a przyczyną zawarcia małżeństwa było zapewnienie mu stałej opieki. Odwołująca otrzymywała wynagrodzenie za opiekę nad W. P.. Jak wynikało z zeznań świadka M. T., gdy jego syn wyjeżdżał, zostawiał wynagrodzenie nie tylko M. T., ale również odwołującej. To, że odwołująca pobierała wynagrodzenie za opiekę, zarówno przed ślubem, jak i po ślubie potwierdzają również stenogramy rozmów zawartych w aktach sprawy o sygnaturze I C 1783/17, prowadzonej przez Sąd Okręgowy w Białymstoku. Ze stenogramów rozmów nagranych w sierpniu i wrześniu 2017 r. wynikało, że odwołująca nie tylko pobierała wynagrodzenie za opiekę, ale nie wypełniała obowiązków żony, chciała zrezygnować z opieki, nie zgadzała się na rozwód z W. P., twierdząc, że za dotychczasową opiekę powinna otrzymać dodatkową korzyść finansową. Odwołująca nie wykazała, że było inaczej. Z uwagi na taki układ, Sąd Okręgowy miał podstawy przyjąć, że zgoda odwołującej na małżeństwo była podyktowana uzyskaniem renty rodzinnej po jego śmierci. Powoływanie się przez odwołującą na zawarcie intercyzy i umowę o zrzeczeniu się dziedziczenia po sobie potwierdza takie porozumienie. Na podstawie okoliczności sprawy należało jednak wywieść, że w istocie zawarcie umowy o rozdzielnosci majątkowej małżeńskiej oraz umowy o zrzeczeniu się dziedziczenia wynikało z tego, że nie istniała więź małżeńska pomiędzy odwołującą a W. P., a związek małżeński został zawarty wyłącznie w celu zapewnienia stałej opieki nad W. P.. W świetle tych okoliczności nie można było mówić o dokonaniu przez Sąd Okręgowy niewłaściwej oceny materiału dowodowego, o której mowa w art. 233 § 1 k.p.c.

Warunki przyznania wdowie renty rodzinnej zostały określone w art. 70 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu ubezpieczeń Społecznych (tekst jedn. Dz.U. z 2018 r. poz. 1270, zwanej dalej „ustawą emerytalną”). Zgodnie z art. 70 ust. 1 tej ustawy wdowa ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli: 1) w chwili śmierci męża osiągnęła wiek 50 lat lub była niezdolna do pracy albo 2) wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym mężu, które nie osiągnęło 16 lat, a jeżeli kształci się w szkole - 18 lat życia, lub jeżeli sprawuje pieczę nad dzieckiem całkowicie niezdolnym do pracy oraz do samodzielnej egzystencji lub całkowicie niezdolnym do pracy, uprawnionym do renty rodzinnej. W świetle art. 70 ust. 3 ustawy małżonka rozwiedziona lub wdowa, która do dnia śmierci męża nie pozostawała z nim we wspólności małżeńskiej, ma prawo do renty rodzinnej, jeżeli oprócz spełnienia warunków określonych w ust. 1 lub 2 miała w dniu śmierci męża prawo do alimentów z jego strony ustalone wyrokiem lub ugodą sądową, przy czym przepis ten – na podstawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 13 maja 2014 r. (SK 61/13) – stracił moc w zakresie, w jakim uprawnienie małżonki rozwiedziona do uzyskania renty rodzinnej, poza spełnieniem przesłanek określonych w art. 70 ust. 1 i 2 tej ustawy oraz wymogu posiadania w dniu śmierci męża prawa do alimentów z jego strony, uzależnia od tego, aby alimenty były ustalone wyrokiem lub ugodą sądową.

Niewątpliwie odwołująca spełniła przesłankę z art. 70 ust. 1 pkt 1 ustawy emerytalnej, ponieważ na dzień śmierci W. P. miała 61 lat. Jak prawidłowo ustalił Sąd Okręgowy, w dniu śmierci męża odwołująca nie miała ustalonego wyrokiem lub ugodą sądową prawa do alimentów ze strony zmarłego małżonka, a nie wskazano, aby zmarły świadomie i dobrowolnie przyczynił się do zaspokajania podstawowych potrzeb żony. Warunkiem przyznania Z. K. renty rodzinnej było więc rozstrzygnięcie, czy małżonkowie pozostawali do chwili śmierci męża we wspólności małżeńskiej w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej. Kluczowym zagadnieniem pozostaje zatem wykładnia pojęcia niepozostawania małżonków we wspólności małżeńskiej w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej. Wobec niezdefiniowania tego pojęcia w przepisach prawa ubezpieczeń społecznych, należy odnieść się w tym zakresie do przepisów obowiązujących na gruncie instytucji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (zwanego dalej „k.r.o.”). Podstawowe normy tego prawa przewidują, że małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie, są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz współdziałania dla dobra rodziny (art. 23 k.r.o.). Pozostawanie we wspólności małżeńskiej, która stanowi przesłankę nabycia prawa do renty rodzinnej w myśl art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej nie może być zatem postrzegane jako następstwo formalnie zawartego związku małżeńskiego, ale również jako wspólność małżeńska wynikająca lub powiązana z rzeczywistym korzystaniem z praw i realizowaniem powinności małżeńskich. Pojęcie „wspólności małżeńskiej” przewidziane w przepisie art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej obejmuje nie tylko wspólność majątkową małżeńską, lecz także więź duchową, osobistą, emocjonalną i uczuciową. Wspólność małżeńska oznacza rzeczywisty związek łączący małżeństwo, obejmujący wspólne zamieszkiwanie i prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego, wspólne pożycie, wierność i pomoc we współdziałaniu dla dobra założonej przez siebie rodziny (por. wyrok Sądu Najwyższego z 6 marca 1997 r., II UKN 17/97; uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego z 26 października 2006 r., III UZP 3/06).

Jak wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z 14 maja 2019 r. (III UK 278/18), pozostawanie we wspólności małżeńskiej nie może być postrzegane jako następstwo jedynie formalnie zawartego związku małżeńskiego, ale również jako wspólność małżeńska wynikająca lub powiązana z rzeczywistym korzystaniem z praw i realizowaniem powinności małżeńskich, które do dnia śmierci ubezpieczonego współmałżonka kreują faktyczną wspólnotę małżeńską w jej rozmaitych wymiarach: duchowym, materialnym lub rodzinnym, a następnie- skutek wystąpienia ryzyka ubezpieczeniowego (śmierci ubezpieczonego)- uruchamiają prawo ustawowo wskazanych osób bliskich do renty rodzinnej. Prawo do renty rodzinnej uzależnione jest, po myśli art. 70 ust. 3 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, od pozostawania przez małżonków we wspólności małżeńskiej do dnia śmierci jednego z nich. Powody, choćby najbardziej usprawiedliwione, dla których ten warunek nie został spełniony, nie mają znaczenia dla rozpatrywanego uprawnienia (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 11 lutego 2011 r., II UK 273/10).

Brak wspólnego zamieszkiwania przez małżonków nie przesądza o braku podstaw do przyjęcia, że małżonków nie łączyła wspólność małżeńska w rozumieniu art. 70 ust. 1 ustawy emerytalnej. Jak wskazała odwołująca, ma syna, który nadużywa alkoholu. Mogło to powodować, że przebywała i nocowała również w swoim domu. Istotne w sprawie były

jednak inne okoliczności. Odwołująca miała wyznaczone trzy dni w tygodniu na opiekę nad W. P.. W pozostałe dni opieka była sprawowana przez M. T. i A. L. (1). Z zeznań M. T. i A. L. (1) wynikało, że odwołująca nie kontaktowała się z nimi w zakresie sprawowania opieki i nie pytała o zdrowie męża. A. L. (2) po raz pierwszy zobaczyła ją po roku sprawowania opieki nad W. P.. To one wówczas prały, sprzątały, prasowały, robiły zakupy i przygotowywały jedzenie W. P.. Związek małżeński został zawarty wyłącznie w celu zapewnienia stałej opieki nad W. P., do której zobowiązała się odwołująca. Niemniej jednak zarówno przed ślubem, jak i po ślubie otrzymywała wynagrodzenie za tę opiekę, co potwierdziły nie tylko zeznania M. T., ale również stenogramy rozmów zawartych w aktach sprawy o sygnaturze I C 1783/17, prowadzonej przez Sąd Okręgowy w Białymstoku. W istocie zatem nie istniała małżeńska więź emocjonalna pomiędzy nią a W. P., a jedynie umowa. Odwołująca nie wykazała, że było inaczej.

Ponadto niewątpliwie odwołująca nie mieszkała z W. P. w okresie bezpośrednio poprzedzającym jego zgon i nie sprawowała nad nim opieki. Zważywszy że pobierała wynagrodzenie za opiekę, nawet po ślubie z nim, podstawowe czynności domowe, jak pranie, sprzątanie, prasowanie, gotowanie wykonywały M. T. i A. L. (1), fakt, że odwołująca nie interesowała się zdrowiem męża i nie kontaktowała się z M. T. i A. L. (1) w tym zakresie, trudno było uznać, że w okresie bezpośrednio poprzedzającym zgon W. P. pomiędzy małżonkami istniała małżeńska więź emocjonalna i duchowa. Nie bez znaczenia dla oceny pozostawania małżonków we wspólności małżeńskiej jest fakt wystąpienia przez W. P. z pozwem rozwodowym. Wprawdzie wyrok Sądu I instancji z 16 kwietnia 2018 r. rozwiązujący przez rozwód małżeństwo W. P. i Z. K. został uchylony postanowieniem z 6 sierpnia 2018 r. wobec śmierci powoda, to jednakże sam fakt złożenia pozwu rozwodowego przez zmarłego wskazuje, iż stosunki między małżonkami nie układały się dobrze. W ocenie Sądu Apelacyjnego, przejawem braku zainteresowania sytuacją męża ze strony Z. K. jest fakt, iż nie wiedziała o jego śmierci i nie uczestniczyła w pogrzebie. Twierdzenie skarżącej, iż nie została zawiadomiona o śmierci W. P., w sytuacji istnienia nieprawomocnego wówczas wyroku rozwiązującego małżeństwo z jej winy, tym bardziej świadczy o braku wspólności małżeńskiej. Z tego względu Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, że małżonkowie nie pozostawali we wspólności małżeńskiej w rozumieniu art. 70 ust. 3 ustawy emerytalnej. Zarzut naruszenia tego przepisu był zatem niezasadny.

Mając powyższe na uwadze, apelacja podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c. (punkt I wyroku).

O kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, wynikającą z art. 99 w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Wysokość kosztów zastępstwa procesowego została ustalona na podstawie § 10 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 9 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, w brzmieniu obowiązującym od 30 stycznia 2018 r. (Dz.U. z 2015 r., poz. 1804 ze zm.), i wyniosła 240 zł. (punkt II wyroku).

B. J. A. B. O.-Z.